Nr. 46. Czwartek 26 lutego 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Co z parlamentem?

Co pewien czas obywatele państwa austryackiego, zadają sobie to pytanie! Czy będzie parlament? Czy wróci napowrót absolutyzm? A pytania tego rodzaju obracają się zazwyczaj około innych, wstępnych pytań: **czy pogodzą się Czesi z Niemcami?**

Tak wygląda konstytucya i parlamentaryzm w Austryi! Aby jednak mieć charakterystykę poglądów politycznych szerokiej publiczności w Austryi warto jeszcze jedno przytoczyć. Oto w takich razach gazety zazwyczaj obwiniają zgodnie **posłów**, a płaszczem miłosierdzia okrywają słabe strony **ministrów**. Tymczasem właśnie owe wieczne kłopoty parlamentu wskazują na niesłychaną **nieudolność sposobu rządzenia**, na nieudolność całych szeregów gabinetów ministeryalnych.

Bo jeżeli prawdą jest, że kwestya czesko-niemiecka jest główną przeszkodą rozwoju życia politycznego całej Austryi, to cała energia rządu powinna być skierowaną w tym celu, aby sprawę załatwić. I rzeczywiście co drugi minister prezydent zapewnia zawsze, że zabierze się do rozwiązania czesko-niemieckiej zagadki, ale albo nic nie robi, albo robi tak długo, dopóki nie zetknie się z jakąś przeszkodą. Wówczas usuwa się na stronę i — grozi kijem **paragrafu czternastego**, odsyłając parlament do domu...

Od szeregu lat zaś kamarylla dworska chętnie widziała „muzykantów“ czeskich w parlamencie, bo za ich pomocą, po każdym muzykalnym skandalu, można było posłów rozpędzić, a potem poszczuć na nich sforę psów dziennikarskich, z których jedni szczekali za pieniądze, a drudzy za darmo — z głupoty...

Następnie uderza fakt, że rząd wśród rokowań pozostawia na uboczu **robotników** czeskich i niemieckich, chociaż ci są najpotężniejszą partyą w Czechach. Wskutek tego niema rząd żadnego środka przeciw rozwydrzonym szowinistom z obu stron. Nie chce jednak nawet mówić z socyalnymi demokratami, bo wie, że ci **bez gruntownej reformy wyborczej** nie uznają żadnych innych zmian konstytucyi sejmowej.

Najzwyklejszem zaś zjawiskiem jest, że rząd poprostu **traci lata całe** i żyje z dnia na dzień, nie mając żadnej siły moralnej, ani politycznej, aby zająć się **przebudową państwa**. A bez tej przebudowy walić się będzie gmach parlamentaryzmu austryackiego coraz to z innej strony. **Narody chcą swobód i prawa do życia!**

Poza każdą obstrukcyą kryje się jakieś dążenie narodu uciśnionego i niezadowolnionego. To też po wszystkich krajach Austryi, od Tryestu i Tyrolu aż po Lwów i Pragę, widzimy walki narodowe, które odbić się muszą na życiu i działalności parlamentu, gdzie siedzą reprezentanci narodów wobec rządu.

Kto chce parlamentu zdrowego, musi postarać się o zdrową dla niego podstawę w „królestwach i krajach koronnych“.

Grożenie zaś gwałtem, narzuceniem jakiegoś regulaminu, za pomocą którego możnaby wyrzucać posłów z Izby, jest w dzisiejszych warunkach dziecińskwem.

Któż tam kogo wyrzucać będzie, kiedy ogromna większość jest niezadowolnionych!?

Rozbita ugoda.

Niepowodzenie hr. Stürgkha i „ugodowego“ namiestnika ks. Thuna jest okropne. Nie udało się im doprowadzić nawet do wstępnych rokowań, gdyż Niemcy — najgorszy z pomiędzy nich gatunek, nazywający się „postępowym“ — skrewili, odmawiając dalszego udziału w obradach.

Występujący w imieniu tych Niemców poseł prof. Bachman podał naturalnie przyczynę rzeczową, mianowicie żądanie Czechów uznania dwujęzyczności w całych Czechach. Dopuszczenie języka czeskiego w Libercu i Karlsbadzie uważają Niemcy za „włamanie się (Czechów) do jednolitego terytoryum językowego“, zaś Czesi odrzucenie tego żądania uważają za początek podziału kraju na dwa terytorya, na co pod żadnym warunkiem zgodzić się nie chcą. Powiedzieliśmy o przyczynie rzeczowej, a w rzeczywistości powód wycofania się Niemców jest inny: działali oni pod presyą p. Titty, dyktatora z Lobositz, głowy tak zwanej niemieckiej rady narodowej.

Ten p. dr Titta utworzył formalną dyktaturę w Czechach. On to przeparł żądanie, aby niemieckich socyalistów nie dopuszczono do udziału w rokowaniach, mimo, że socyaliści re-

H. BALZAC.

CIEMNA SPRAWA.

Spolszczył z oryginału B. Z.

26

(Ciąg dalszy).

— Ale jako Bóg na niebie ja mam tylko sześćdziesiąt tysięcy.

— Ależ kiedy ja panu zostawiam czas na zapłacenie reszty! No i od wczoraj tak siedzimy i nie możemy dobić do targu... Ziemia pierwszej jakości!

— Ziemia dobra — odpowiedział Violette.

— Wina! — zawołał Michu do żony.

— Czyżeście nie dość pili? — zawołała matka Marty. — Przecie czternasta butelka od wczoraj od dziewiątej...

— Jesteście tu od dziewiątej rano? — zapytał Corentin Violette'a.

— Nie, przepraszam. Od wczoraj wieczór nie ustępowałem z miejsca i nic nie zyskałem; im więcej daje pić tem drożej ceni swoje dobra.

— Jaki tuzin próżnych butelek ustawionych rzędem na końcu stołu stwierdzał prawdę tych słów.

W tej chwili żandarm z zewnątrz dał znak Corentinowi i szepnął mu na ucho na progu:

— Niema konia w stajni.

— Posłaliście swojego malca konno do miasta — rzekł Corentin wracając — niebawem pewnie wróci.

— Nie, proszę pana — rzekła Marta — poszedł pieszo.

— No to cóżeście zrobili z koniem?

— Pożyczyłem go — odparł Michu sucho.

— Chodźże tu pan, kochaneczku — zwrócił się Corentin do rządcy — mam dwa słówka do powiedzenia na uszko.

Corentin i Michu wyszli.

— Karabin któryś pan nabijał wczoraj o czwartej, miał panu służyć do zastrzelenia radcy stanu... Grévin, notaryusz widział pana, ale na tem pana nie można przyłapać: było dużo dobrej woli, a mało świadków. Uśpiliście nie wiem jak Violette'a i pan, pańska żona i pański chłopak spędziliście noc na dworze, by uprzedzić pannę de Cing-Cygne o naszem przybyciu i pomódz czmychnąć jej kuzynom, którycheście tu sprowadzili, nie wiem jeszcze gdzie. Pański syn, albo żona wywrócili brygadyera na ziemię w sposób dość dowcipny. Jednem słowem pobiliście nas. Morowy chłop pan jesteś. Ale nie wszystko jest skończone; my się ostatecznie nie damy. Chcesz pan wejść w układy? Tamci na tem zyskają.

— Chodź pan tutaj, pomówimy tak, że nas nikt nie posłyszy — rzekł Michu prowadząc szpiega w głąb parku aż do sadzawki.

Gdy Corentin ujrzał sadzawkę, spojrzał prosto w oczy przeciwnika, który zapewne liczył na swoją siłę, aby rzucić tego człowieka siedm stóp w muł i trzy stopy wody. Michu odpowiedział spojrzeniem nie mniej ostrem. Było to zupełnie tak jakby jaki boa obślizgły i zimny wyzywał rudego i płowego jaguara brazylijskiego.

— Nie jestem spragniony — odpowiedział — zostając na brzegu łączki i kładąc rękę do kieszeni by w niej namacać sztylecik.

— Nie możemy się zrozumieć — rzekł Michu ozięble.

— Bądź pan grzeczniutki, kochaneczku, sprawiedliwość będzie miała oko na pana.

— Jeżeli nie skapuję więcej niż pan, będzie niebezpiecznie dla wszystkich — odparł rządca.

— Odmawiasz pan? — zapytał Corentin tonem znaczącym.

— Wolałbym mieć sto razy łeb ucięty, gdyby można człowiekowi sto razy łeb uciąć niż znaleźć się w komitywie z szelmą takim jak ty!

Corentin wsiadł żywo na wózek, zmierzywszy jednem spojrzeniem jego, pawilon i brytana, który na niego szczekał. Wydał parę rozkazów przejeżdżając przez Troyes i wrócił do Paryża. Wszystkie brygady żandarmeryi otrzymały rozkazy, oraz tajne rozporządzenia.

Przez cały grudzień, styczeń i luty prowadzono poszukiwania czynnie i bezustanku po najmniejszych nawet wioskach. Nasłuchiwano po wszystkich karczmach. Corentin dowiedział się trzech rzeczy ważnych: jakiś koń podobny do tego, którego miał Michu został znaleziony nieżywy w okolicy Lagny. Pięć tamtych koni pochowanych w lesie Nodemskim posprzedawali różni dzierżawcy i młynarze po pięćset franków za każdego jakiemuś człowiekowi, którym według opisu musiał być Michu. (C. d. n.).

prezentują najsilniejszy i najliczniejszy odłam wśród ludności niemieckiej w Czechach; on utworzył „wydział do podziału kraju“, który posłom dyktował warunki możliwe i niemożliwe do przyjęcia; on wreszcie wydał hasło, że Niemcy nie mogą razem z Thunem brać udziału w naradach.

Ta dyktatura adwokata prowincyonalnego skoszlawiła dzieło ugody. Reprezentanci niemieckich stronnictw burżuazyjnych, nie mając żadnego oparcia o lud, wahali się nad każdym krokiem, jaki mieli zrobić. Co dziś uznali za białe, jutro w ich oczach było czarne; raz opuszczali salę z powodu obecności w niej Thuna, drugi raz radzili razem z nim. Pokazało się na tym wypadku, że ludzie niemający żadnej łączności z szerokiemi warstwami nie są zdolni do dokonania wielkiego dzieła; narzucone „powagi“ same siebie zrzucają z piedestału.

Co teraz będzie? Czesi głoszą, że rozbicie ugody odbije się na parlamencie. Głoszą oni hasło: Bez przywrócenia konstytucyi krajowej w Czechach niema parlamentu, co znaczy, że wszystkie stronnictwa czeskie gotują się do rozpoczęcia obstrukcyi. Rząd za pośrednictwem organów półurzędowych głosi, że nie wyciągnie konsekwencyi z rozbicia się rokowań, co znaczy, że nie poda się do dymisyi, że raczej rozwiąże parlament, o ile Czesi nie zechcą skorzystać z okazyi, aby przez popieranie rządu wysadzić Niemców z większości.

Rzeczą niewątpliwą jest, że tak, czy owak — czy na rządzie, czy na parlamencie — zerwanie rokowań musi się fatalnie odbić. Po załatwieniu sporu polsko-ruskiego pozostał jeszcze spór czesko-niemiecki, a załatwienie jego jest dziś pierwszą koniecznością państwową i parlamentarną. Czy wobec tego hr. Stürgkh musi ten spór załatwić; czy nie należy spróbować powierzyć tę misyę człowiekowi zdolniejszemu i o szczęśliwszej ręce?

Nie pomoże też hr. Stürgkhowi oddanie się w opiekę Związkowi narodowo-niemieckiemu. Wydał on odezwę, podkreślającą konieczność rokowań, ale czy nie jest to raczej manewr konkurencyjny, mający na celu wysadzenie postępowców z ostatnich stanowisk, jakie im jeszcze w Czechach pozostały? Związek narodowo-niemiecki jest tak wierną gwardyą rządu, że nie można się dziwić jego wystąpieniu za kontynuowaniem rokowań ugodowych, gdyż jest to bezpośrednie wystąpienie w obronie całości rządu.

Wobec zasadniczej jednak różnicy między Czechami a Niemcami nie omylimy się, jeżeli stwierdzimy, że narodowcy niemieccy — oprócz powyżej określonego celu — mają i drugi na oku, mianowicie zachęcenie rządu do narzucenia ugody. Jak łatwo pogodzili się, a nawet sami sprowokowali, zniesienie konstytucyi krajowej, tak samo pogodzą się z narzuconą ugodą, byleby mieli zapewnione mandaty, zapewnioną przynależność do większości i zapewnione posady urzędnicze.

Demokraci wobec nauczycielstwa.

Tym „argumentem“ usiłuje „Nowa Reforma“ przygotować nauczycieli na nieuwzględnienie ich żądań przez sejm. Demokraci — pisze „N. Reforma“ są teraz decydującym czynnikiem w sejmie, a jako taki ponoszą odpowiedzialność za finansową gospodarkę kraju, z czego wynika, że — nie może stawiać „błyskotliwych wniosków“, **nie mających żadnych szans powodzenia.**

Dla nauczycieli słaba to pociecha, że demokraci są rzekomo decydującym w sejmie czynnikiem; słabą też jest dla nich wskazówka na głód, jaki cierpią chłopi po wsiach i robotnicy w miastach, a najmniej pocieszy ich zapewnienie, że demokracya rozumie **słuszne ich rozgoryczenie** i podziela ich żądania.

Nauczycielstwo w kraju, tak polskie, jak i ruskie, słyszało już tyle obietnic, tyle zapewnień życzliwości, tylekroć akcentowano wielkie znaczenie ich stanu, że na niedzielnem zgromadzeniu dowiedli, jaką wagę do tych wszystkich **frazesów** przywiązują. Nie mogą też nauczyciele uznać argumentu, że powinni głód swój w spokoju znosić, ponieważ i inne stany głodują. — Przyczyna jest inna, ale sposób usunięcia głodu nauczycieli leży wyłącznie w rękach sejmu, w którym — jak „N. Reforma“ twierdzi — demokraci decydują.

A już nawet po nauczce, jaką demokraci na niedzielnem zgromadzeniu otrzymali, nie zarzucają swej tradycyjnej taktyki odgrywania roli „mężów stanu“. Bają więc o równowadze budżetu, o obniżeniu się wydatności podatków krajowych, o dolegliwościach handlu, przemysłu itd. Chyba zrozumieją nauczyciele, że „powody“ te są tylko **nową wymówką**, aby żądania ich odwlec i by potem odpowiedzialność zrzucić na innych, którzy dla nauczycieli mają „mniej życzliwości“ od demokratów.

Mówi też „N. Reforma“ o „nastrojach dla szkolnictwa i oświaty niepożądanych“. Bez kwestyi, że burczenie w żołądku nie może nauczyciela przejąć idealizmem dla demokratów i dla swego zawodu, ale kto temu winien? Wszak jeszcze dziś, kiedy rozgoryczenie doszło do zenitu, nauczyciele radykalizm swój objawiają tylko na zgromadzeniach, a w swej działalności na prowincyi, w sferze swych wpływów radykalizm ten nie ujawnia się zbyt jaskrawo.

Nie wystarcza zapewnienie, że demokracya „użyczy słusznym postulatom nauczycielskim należytego i skutecznego poparcia“. **Skuteczne** poparcie, mimo przechwałek „N. Reformy“, nie leży w mocy demokratów. Wszak w tym samym numerze donosi na innem miejscu, że wprawdzie komisya **szkolna** zgodziła się na regulacyę płac nauczycielskich, ale ostatnie słowo ma komisya **budżetowa**, co do której demokraci sami nie mogą twierdzić, że są pewni jej decyzyi.

Od słusznie rozgoryczonego nie należy wymagać ceremoniału i etykiety; nie można nauczycielom robić zarzutu z tego, że mając przed oczyma pp. Germana, Bandrowskiego i Rutowskiego, a więc przywódców demokracyi, od których los ich rzekomo zależy, dali im odczuć, co o ich „życzliwości“ sądzą. „Po owocach ich poznacie“, pomyśleli sobie nauczyciele i dali im jasno do poznania, że owoców ich „starań“ nie widzą.

Chrześcijańsko - społeczni.

Lubimy przeciwników szczerych. Gdy ks. Caputa w swem przemówieniu na zakończenie trzydniowego „kursu społecznego“, odbytego w tych dniach w Krakowie, a mającego na celu kształcenie społeczne rycerzy bojującego katolicyzmu, jako dewizę tego przedsięwzięcia zadeklamował słowa proroka ze starego testamentu: „Walczmy za lud i jego świętości!“ — to ukrył on swe prawdziwe intencye. Walczy on bowiem **o lud**, nie zaś **za** lud. Że chodzi tu o **panowanie** nad ludem, panowanie nad duszami, nad życiem zarobkowem i społecznem, sprawozdanie z tego kursu jasno mówi. Zadaniem kursu było dać jego uczestnikom, przeważnie rekrutującym się z niższego duchowieństwa, celowe wskazówki postępowania w pracy około opanowania życia społecznego i politycznego ludu polskiego. Doświadczeni księża uczyli mniej doświadczonych, jak zakładać stowarzyszenia robotnicze, organizacye gospodarcze wiejskie, np. spółki, kasy itd. i jak niemi kierować. Mamy tu więc do czynienia z ciągle ponawiającą się próbą przeszczepienia na nasz grunt t. zw. kierunku chrześcijańsko-społecznego, w którym lud polski powinien upatrywać **jednego ze swych najzłośliwszych wrogów.**

Lud pracujący jest rzeczywistą potęgą już dzisiaj i ci, którzy chcą mu narzucić swoje panowanie, będą zawsze przychodzili doń w masce przyjaciela. I kler będzie się starał weń wmówić, że walczy za jego sprawę; że zaś chodzi mu o coś innego zgoła, nietrudno się przekonać.

Według teoryi chrześcijańsko-społecznej (ks. Kuznowicz dał temu w swem przemówieniu końcowem dobitny wyraz), wszystko, co świeckie, ma słuchać w sprawach religijnych, społecznych i politycznych **komendy kleru**, którego główne ogniwa: proboszcz, biskup i papież. Do roli więc poddanych papieskich ma być zepchnięty lud polski, prawny właściciel tej ziemi, zoranej jego własnym potem, pan swego przeznaczenia dziejowego, w pracy wykuwający swój własny lepszy los i swojej ojczyzny. Duch ma skonać na stopniach konfesyonału, sprawa społeczna, t. j. walka z kapitalizmem, będzie stłumiona, bo sprzymierzony z kapitałem kler w walce tej **zdradzi pracę**, jak to czynił wiele razy, gdzie tylko miał wpływ na nią.

A pod względem politycznym? **Stanowisko biskupów w sprawie reformy wyborczej**, tak wrogie prawom ludu, jest dostatecznie znane. Niemniej znanym jest **nieprzyjazny stosunek duchowieństwa względem polskiego ruchu zbrojnego i niepodległościowego.** Najmniej już może być sprawa polska złożona w ręce papieża, tego monarchy za górami, jak to czyni klerykalizm. Z tronu papieskiego nieraz już rozlegał się głos, **potępiający nasze powstania narodowe**, rozkazujący Polakom pogodzić się z losem, tj. niewolą.

Skutki, jakie prowadzi za sobą panowanie klerykałów, są w samej rzeczy odstraszające. Nie wystarcza jednak to przeświadczenie. Nie wystarcza też wiara w postęp ludzkości, który sam z siebie ma doprowadzić do uwolnienia nas od tego niebezpieczeństwa. Postęp nie dokona się sam bez nas. My, ludzie pracy, polski robotnik, włościanin, uczony, artysta, tylko my sami możemy naprzód postępować przy nieustannej **walce z przeszkodami.** A walka nam jest wypowiedziana! Walka zaś może być prowadzoną skutecznie tylko **przez organizacyę świata pracy** przeciw światu, chcącemu panować nad pracą.

Pamiętajmy, że mamy **w związkach zawodowych** organizacyę, której chrześcijańsko-społeczni nie mogą przeciwstawić równej. Gdy zaś nasze przedstawicielstwo polityczne spoczywa w P. P. S. D., jesteśmy pewni, że wszelkie ciosy na arenie politycznej, przeciw nam wymierzone, będą skutecznie odpierane. Większość pracującego ludu polskiego nie jest jeszcze klasowo zorganizowana — niestety. — Stąd nasze obawy i troski, że klerykalizm może być zwycięskim. Ale niech cały lud pracujący, klasowo uświadomiony, klasowo się zorganizuje, a klerykał będzie już tylko straszakiem na dzieci, echem minionych czasów. *gk.*

Wybuch w pałacu biskupim.

Jak z Budapesztu donoszą, śledztwo w sprawie wybuchu w pałacu biskupa ruskiego w Debreczynie miało ustalić, że sprawcami zamachu są **Rumuni**, którzy byli przeciwnikami utworzenia tego biskupstwa, uważając je za wzmocnienie żywiołu ruskiego. Rumuni w układach swych z Tiszą żądali też zniesienia tego biskupstwa; także w Rzymie o to zabiegali, ale bezskutecznie.

Eksplozyę usłyszano w całem mieście. Cały gmach, w którym mieści się biskupstwo, w jednej chwili zniknął w chmurach dymu. Na pierwszem piętrze oderwany został kawał muru. Okna w gmachu biskupim i w sąsiednich domach powylatywały. Dokoła słyszano jęki i wołania o pomoc. Dom otoczono natychmiast kordonem żołnierzy.

Jeden z ciężko rannych opowiada, że eksplozya powstała w chwili otwierania pakunku, zapowiedzianego listem z Czerniowiec, który nadszedł przed kilku dniami. W liście tym, do którego załączono 100 koron, rzekoma Anna Kovacs prosi biskupa, aby przy sposobności nabożeństwa pomodlił się za jej zmarłych krewnych. Równocześnie zapowiada mu Anna Kovacs przysłanie drogocennego dywanu i wielkich lichtarzy do kościoła. Wczoraj nadszedł zapowiedziany pakunek. Wartość jego podała nadawczyni na 1300 koron. Nadawczynią miała być Anna Kovacs, zamieszkała w Czerniowcach przy Steingasse l. 129. Jak się okazało, **takiego numeru niema nawet w tej ulicy.**

Gdy nadszedł pakunek, wikary ks. Jaskowicz, zawołał do biskupa: „Przyszedł drogi pakunek, trzeba się przekonać, czy rzeczywiście jest coś w skrzyni“.

Woźny pocztowy, który przyniósł pakunek, oświadczył, że nie może czekać i oddalił się. Se-

kretarz biskupi otworzył pakunek, w tej samej jednak chwili nastąpiła eksplozya. W skrzyni znajdował się oprócz maszyny piekielnej także jakiś dywanik.

Zabici i ranni.

W szpitalu znajdują się trzy osoby ciężko ranne podczas wybuchu. Najpoważniejszym jest stan ks. Krisko. Mimo, że od onegdaj nastąpiło pewne polepszenie, życiu ks. Krisko grozi ciągle niebezpieczeństwo. Słuchacz praw, Dawid, ma ciężkie rany na rękach i na twarzy; z nogi jego wyjęto podczas operacyi kamień, który siła wybuchu wtłoczyła w ciało. Mikołaja Bihona, kleryka, który w chwili wybuchu wchodził do pokoju, rzucił prąd powietrza o mur. Odniósł on ciężkie obrażenia.

Wczoraj przed południem dokonano sądowej obdukcyi zwłok ofiar katastrofy. W ranach zabitych znaleziono rozmaite kółka, sprężyny, odłamki żelaza i mosiądzu. Są to domniemane części

maszyny piekielnej.

Na odłamkach metalu znajdują się napisy i znaki, które mogą się przyczynić do wykrycia sprawców. Jedni twierdzą, że w przesyłce znajdował się szrapnel, inni są za tem, że wybuch spowodowała maszyna piekielna, o czem świadczą także sprężyny, kółka i t. p., znalezione na miejscu wybuchu.

Owa skóra lamparta, którą nadawca przesyłki darowywał biskupowi, była skórą barana, którą, jak fachowi ludzie orzekli, zdjęto zaledwie przed 3 tygodniami z barana. Znawcy określili, że siła wybuchu odpowiada wybuchowi 16—18 klg. dynamitu. Oględziny sądowe miejsca wybuchu przedsięwzięte wczoraj rano doprowadziły do odnalezienia dalszych jeszcze części składowych maszyny piekielnej. 20 robotników zajętych jest usuwaniem gruzów.

Śledztwo.

Policya zwróciła się do austryackiego ministerstwa sprawiedliwości o pozwolenie na przedsięwzięcie dochodzeń przez debreczyńskich i budapeszteńskich detektywów w Czerniowcach. Z Czerniowiec doniosła policya, że urzędnik pocztowy będzie mógł przypomnieć sobie człowieka, który nadał pakunek. Policya czerniowiecka prosi, aby jej przesłano „corpora delicti“.

Dochodzenia w Czerniowcach.

Jak słychać, stwierdzono, że dwaj obcy, którzy przybyli we czwartek z Rumunii, nadali w piątek na poczcie list z 100 koronami i ciężki pakunek, zaadresowany do biskupa w Debreczynie. Jako nadawczyni podpisaną była na przekazie Anna Kovats. Obaj nieznajomi odjechali w piątek w nocy do Rumunii. Podejrzenia zwracają się także przeciw artystce Katarzynie Bugarskiej, która między 19 a 22 bm. mieszkała w jednym z tutejszych hoteli. Wyjechała ona, a ślad za nią prowadzi do Czerniowiec. Dnia 19 bm. przejeżdżali tędy obcy podróżni, którzy zatrzymali się w mieście, lecz nazajutrz wyjechali dalej. Policya, posiadając pewne poszlaki, rozpoczęła pościg za nimi.

Podejrzenia na panslawistów.

Prokurator w Debreczynie oświadczył, że według dotychczasowych wyników śledztwa można przyjąć, że zamach na biskupa stoi **w związku z polityką panslawistyczną.** Bomba była prawdopodobnie **fabrykatem rosyjskim**, nie jest jednakże wykluczonem, że **węgierscy Rumuni** stali w kontakcie z tą osobą, która bombę do Debreczyna wysłała. Z drugiej strony sądzą na podstawie stylizacyi listu, proszącego o odprawienie nabożeństwa, że autorem listu może być tylko **rosyjski seminarzysta albo duchowny.**

Sejm galicyjski.

Lwów, 25 lutego.

Wczorajsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godzinie 11·30 odczytaniem wpływów.

Oświadczenie Rusinów.

Poseł K. Lewicki imieniem klubu ruskiego złożył oświadczenie zwrócone **przeciw rządowi rosyjskiemu** z powodu zakazu obchodu uroczystości Szewczenki. Rusini galicyjscy protestują przeciw temu **aktowi bezprawia** i odwołują się do świata cywilizowanego w imię swobód narodu przez rząd rosyjski uciskanego.

Namiestnik oświadczył, że sprawa ta dotyczy innego państwa, która nie może być w sejmie omawianą i dlatego prosi o **zaniechanie dyskusyi.**

Po motywowaniu wniosków poselskich przystąpiono do dyskusyi nad

budową szkół.

Referent hr. Badeni referował wniosek komisyi o udzielanie pożyczek gminom na budowę szkół. Na ten cel ustanawia się krajowy fundusz pożyczkowy w kwocie 10 milionów koron.

Po przemówieniach mówców generalnych Siengalewicza i Zamorskiego wnioski komisyi **uchwalono.**

W dalszym ciągu przyjęto wnioski o

zniesienie prestacyi szkolnych

dla gminy Śniatyn, przyczem poseł Stapiński zgłosił rezolucyę, a poseł Witos wniosek, aby i inne gminy były uwolnione od świadczeń na szkoły.

Rezolucyę i wniosek odesłano do komisyi.

Po uchwaleniu wniosków o

zapomogi pożarowe

zamknięto posiedzenie o godz. 2·40 z powodu **braku kompletu.** Następne posiedzenie **dziś.**

* * *

Ankieta emigracyjna.

Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydyum parlamentarnego Koła polskiego. Dr Leo zdał sprawę ze swego pobytu, oraz z pobytu posła Czaykowskiego w Wiedniu i z zabiegów w ministerstwach w różnych sprawach krajowych. Omawiano także **akcyę zapomogową** i różne bieżące sprawy polityczne. Postanowiono zwołać na niedzielę do Lwowa **ankietę w sprawach emigracyjnych.** Na ankietę tę zaproszeni będą: radca dworu Twardowski, komisya parlamentarna Koła polskiego i posłowie, którzy zajmują się emigracyą.

Przegląd polityczny.

Nowe niezadowolenie Francyi z aliantki. Afera putiłowska poruszyła była uwagę Francyi na zupełne pomijanie przez carat przemysłowych interesów francuskich — nawet przy zamówieniach wojskowych, dokonywanych za pożyczane od Francyi miliony.

Ledwo przebrzmiała ta sprawa, ledwo carat pod naporem Francyi nie dopuścił Kruppa do zakładów putiłowskich, aż wyłoniła się podobna kwestya, wyekwipowania technicznego zakładów permskich. Tu miała wejść firma angielska Armstrong, jak uprzednio w Carycynie ulokowała się również angielska firma Wickers.

Znów prasa francuska — z wielkimi dziennikami jak „Temps“ i „Journal des Débats“ na czele, zaprotestowała, przypominając, iż były premier rosyjski i minister finansów Kokowcew, obiecał był ówczesnemu ambasadorowi francuskiemu Delcassé, iż organizacya zakładów permskich powierzoną będzie francuskiej firmie z Creusot — wzamian za co pożyczka rosyjska zaokrągloną nawet została z 500 milionów do 600.

DR STANISŁAW ELIASZ RADZIKOWSKI.

Korona czeska cesarza Karola IV na Wawelu.

1

To, co obecnie ogłaszam, pisane i przeznaczone było dla „Słowa polskiego“ we Lwowie, stosownie do umowy mojej z redakcyą tego pisma.

Kiedy jednakowoż redakcya „Słowa polskiego“ rękopis mi zwróciła, podając za powód aż kilka przyczyn ze swego stanowiska, uznałem za stosowne oddać rękopis redakcyi „Naprzodu“, która jedna nie boi się umieścić moich słów, za które zresztą biorę zupełną odpowiedzialność.

Dziwna doprawdy jest taktyka prasy polskiej, a to od dawien dawna i dotychczas taka sama.

Jeżeli ktoś z ludzi znanych podaje do czasopisma artykuł i podpisuje go pełnem imieniem i nazwiskiem, powinien być powitany przez redaktora naczelnego radośnie i ochotnie, jest to bowiem „gratka“ dla dziennika, kiedy może zaliczyć do grona współpracowników człowieka, który, jak ja, stoi zdala od gwaru stronnictw, a występuje w imię prawdy i walczy z ciemnotą i przesądem.

Tymczasem u nas kultura dziennikarska nie doszła jeszcze do tego stopnia wyżyny umysłowej, a na pochwałę Krakowa mogę powiedzieć, że jedynym wyjątkiem jest redakcya „Naprzodu“, która mi swoje łamy z ochotą oddała do rozporządzenia.

Oprócz tego wyjaśnienia muszę jeszcze dodać kilka słów dla uspokojenia łaskawych czytelników moich artykułów.

Nie miałem zamiaru zabierać głosu w szerokiej dyskusyi o koronie. Powiedziałem wszystko co o niej myślę w enuncyacyi umieszczonej w „Słowie polskiem“ z dnia 28 stycznia nr 26.

Tymczasem przeciwnicy moi, a liczba ich jest falangą z dnia na dzień rosnącą, zmusili mnie do wejścia na drogę publicznego krzyku, nie powiem polemiki, ponieważ jej z zasady nigdy nie prowadzę.

Ponieważ, jak się czytelnik przekona, walczyć muszę z ludźmi, którzy należą do najwyższej naszej instytucyi naukowej, do Akademii Umiejętności, zastrzedz się muszę wyraźnie i dobitnie, że nie tykam powagi tej naszej jedynej instytucyi wiedzy i nauki.

W ten sposób zimmunizowane artykuły może czytać każdy Polak i nie czuć się w swej dumie dotkniętym. Może je czytać każdy członek Akademii Umiejętności, zarówno jak jej szanowny i czcigodny prezes, sędziwy Stanisław hr. Tarnowski.

Po tym wstępie, który był konieczny, przechodzę już bez żadnego kołowania odrazu na pole walki, na pole chwały i klęski, — na Błonia krakowskie i zapatrzony w sylwetę bliskiego Wawelu i dalekich Tatr, rąbię damascenką wedle wszelkich prawideł sztuki szermierskiej z użyciem cięcia na krzyż i przeróżnych fortelów, z oszczędzeniem pewnych części ciała, wymówionych w walce rycerskiej!

Suaviter in modo, fortiter in re!

* * *

W enuncyacyi mojej z dnia 26 stycznia b. r. umieszczonej w nr 26 „Słowa polskiego“ zapowiedziałem w ustępie końcowym, że uzasadnienie wyników badań moich wraz z wynikiem badań prof. dra Morozewicza ogłoszę w osobnej monografii naukowej, która, ma się rozumieć, wymaga dłuższego czasu i poparcia dowodami graficznymi.

Tymczasem wyniki badań moich, tak dyametralnie różne od przekonań wypowiedzianych przez różne jedynie „powołane“ osoby, obudziły tak wielkie zainteresowanie, że poprostu opędzić się nie mogę zapytaniom listownym i ustnym ludz[illegible] prawdziwie uczonych, którzy nie mogą się docz[illegible] kać argumentów, mających uzasadnić moją enu[illegible] cyacyę. Powtórzyły ją bowiem wszystkie pis[illegible] polskie oraz zagraniczne, zwłaszcza czeskie i n[illegible] mieckie, a z Czech samych otrzymuję słowa p[illegible] wdziwej wdzięczności za odkrycie tyle dla te[illegible] narodu ważnego zabytku przeszłości. Zastę[illegible] przewodniczącego Komisyi Centralnej do bada[illegible] i ochrony zabytków sztuki w Wiedniu JE. Kar[illegible] hr. Lanckoroński, zainteresowany mojem o[illegible] kryciem, przybył do Krakowa i w piątek dnia 3[illegible] stycznia miałem zaszczyt temu wielkiemu znawcy sztuki i archeologii, na jego specyalne życzen[illegible] objaśnić i pokazać szczegółowo koronę czeską [illegible] skarbcu katedralnym na Wawelu. Przy tem o[illegible] cna była znaczna liczba osób z arystokracyi [illegible] skiej, zebrana w Krakowie z powodu ślubu „w[illegible] dzinie hr. Potockich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak widzimy, alarm wszczynany bywa dotąd w interesie francuskich fabryk armatnich, lecz gdy opinia we Francyi przyzwyczai się do tego izby krytycznie patrzeć na stosunki pieniężne republiki z Rosyą, to i na innych polach domagać się będzie uwzględniania interesów przemysłu francuskiego.

KRONIKA.

Środa 25 lutego.

Nowiny krakowskie.

Gruźlica jako choroba społeczna — na ten temat wygłosi odczyt dr Bańkowski w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, II p.) we czwartek 26 lutego o godz. 7 wieczorem. Obrazy świetlne.

Uniwersytet Ludowy zaprasza na ten odczyt ogół miejscowych robotników i robotnic, aby mogli się zaznajomić z przyczynami itd. tej strasznej choroby, zwanej „chorobą proletaryacką".

Wrażenia z Parany. P. J. Jahołkowska, znana działaczka oświatowa, która świeżo powróciła z Parany, opowie swoje wrażenia w piątek 27 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Uniwersytetu Ludowego przy ul. Zwierzynieckiej l. 14, ilustrując je obficie obrazami świetlnymi. Wstęp 12 halerzy.

Sekcya akademicka P. P. S. D. urządza w sobotę dnia 28 lutego wieczór artystyczny w wielkiej sali Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Dunajewskiego 5, II. p.). W programie: 1. Żywy dziennik („Chwila" — wydanie wieczorne) ze współudziałem pp. J. Kadena, Em. Haeckera, dr B. Drobnera, T. Kaszyńskiego; 2. Humorystyczny dyalog, odegrają pp. Romana Szpak i Z. Noskowski, artyści teatru miejskiego; 3. Monologi — p. Z. Noskowski; 4. Wesołe pieśni — odśpiewa prof. Ludwig; 5. „Wywiad" — farsa w 1 akcie Oktawiusza Mirbeau. Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Bilety po 1 kor. i 60 hal. siedzące, po 30 hal. stojące, można nabyć w Komitecie obwodowym (od 2—7), ul. Dunajewskiego 5, II. p. Dochód na Komitet obwodowy P. P. S. D.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Jabłonowskich 10) wzywa swoich dłużników do spłaty długów względnie do porozumienia się w tej sprawie najpóźniej do 1 lipca br. Dłużnicy, którzy nie postąpią w myśl niniejszego wezwania, narażeni będą na opublikowanie ich imion i nazwisk.

Odczyt. Staraniem „Koła pedagogicznego U. U. J." odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 5 wieczorem w lokalu „Koła" przy ul. Gołębiej l. 20 (parter) odczyt p. Wład. Weychert-Szymanowskiej p. t. „Domy dziecięce Montessori". Wstęp dla gości 20 hal., dla członków 10 hal.

Rewizyę policyjną w pociągu przeprowadzała wczorajszej nocy policya krakowska między Krakowem a Tarnowem. Aresztowano 2 robotników za fałszywe legitymacye, oraz Judę Schreibera, który agitował w powiecie łańcuckim za emigra-ą i wiódł z sobą 12 robotników. Oryginalny pościg za jednym złodziejem kieszonkowym, ekomo ukończonym uczniem szkół średnich, któ- alkoholizm pchnął na tę drogę. Podczas ja- pociągu uciekając, wydrapał się na dach wa-u, a następnie przebiegł po dachach przez cały iąg. Pociąg zatrzymano i złodzieja złapano.

świetlenie elektryczne Krakowa. Prace około dzenia oświetlenia elektrycznego w Krakowie ępują w szybkiem tempie. Wkrótce już zapło- oświetlą Kraków lampy elektryczne.

Wisła wzbiera. Stan wody na Wiśle wzmógł się acznie, a to wskutek odwilży i tajania śniegów górach. Woda płynie równo z brzegami bulwaw dolnych.

amach samobójczy. Dziewiętnastoletnia S. Ż., ąca, usiłowała się otruć wczoraj wieczorem spisem gorczycznym w domu przy ul. Dietlow- Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

kradzież w kościele podgórskim aresztowano kiego 17-letniego Rudolfa Gołębiowskiego. O- on pewną panią, a p. Sypule zabrał zegarek cuszkiem złotym.

Aresztowanie. Policya aresztowała 30-letnią Walerę Grocholską, akuszerkę, pod zarzutem spędzania płodu. Dochodzenia ustaliły kilka faktów.

Podejrzana para. Przed kilkoma dniami przytrzymano Olecha Majewskiego i Julię Orłów, z Królestwa. Wedle informacyj władz rosyjskich, para owa popełniła cały szereg kradzieży. Odstawiono ją na razie do sądu.

Zwłoki nieznanego mężczyzny, wiszące na gałęzi, spostrzegli wczoraj chłopi w lasku w Ochojnie pod Wieliczką. Mężczyzna ów zdaje się pochodzić z Krakowa, ze sfer inteligencyi. Żandarmerya wielicka zawiadomiła o tem policyę krakowską.

Włamanie. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się wczoraj nad ranem do składu skór Saula Schreibera przy ul. Bożego Ciała. Zniszczywszy szafy włamywacze zabrali kilkanaście skór boksowych, wartości 4.000 K, a kilka pokrajali. Najciekawsze, że właściciel sklepu zauważył wychodzącego z sieni domu jakiegoś młodzieńca, który niósł tobołek, jednakże nie przypuszczał, iż ten młodzieniec wynosił łup z włamania...

Wybuch benzyny nastąpił wczoraj w mieszkaniu przy ul. Karmelickiej l. 27. Ofiara jego, 24-letnia Jadwiga Jagiełło, która benzyną oczyszczała rękawiczki, doznała silnych poparzeń. Przewieziono ją do szpitala Łazarza.

Niefortunna sprzedaż. Niejaki Süssel Stromm, z Ulanowa, usiłował sprzedać wczoraj duży puhar srebrny i takąż puszkę. Aresztowanie Stromma udaremniło zamiar sprzedaży, okazało się bowiem, iż te przedmioty pochodzą z kradzieży, dokonanej niedawno w bóżnicy przy ul. Szerokiej.

Aresztowanie włamywacza. Dnia 23 bm. okradziono w Wieliczce mieszkanie p. Waldmana. Szkoda wynosiła 600 koron. Wczoraj policya krakowska schwytała niejakiego Adolfa Goldbergera, który wspólnie z niejakim Stanisławem Garncarzem i Romanem Ćwikiem popełnił tę kradzież.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We środę o godz. 7 wieczorem: E. Łuskina: „Współczesne malarstwo polskie".

We czwartek o godz. 7 wieczorem: M. Morecki: „Podstawy wychowania".

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Hedda Gabler".
Czwartek: „Bajka o wilku".
Piątek: „Budowniczy Solness".
Sobota „Swaty" i „Gracze", komedye Gogola (nowość).

Nowiny lwowskie.

Amerykański pojedynek Lwowianina. Z Monachium nadszedł nocą telegram, donoszący o samobójstwie docenta dra Alfreda Borzyńskiego, okulisty znanego we Lwowie. Powodem ma być pojedynek amerykański.

Samobójstwo w łaźni. Wczoraj po południu do łaźni przy ul. Żółkiewskiej przybył nieznany mężczyzna, około 60 lat liczący i w pokoju łaziennym pozbawił się życia, wypiwszy znaczną dozę trucizny (skoncentrowanego karbolu). Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano go uratować. Zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

W stowarzyszeniu Cukierników (Sykstuska 32, I p) we czwartek o godz. 7·30 wieczorem wykład popularno-naukowy p. inż. Antoniego Bancera: „Streszczenie cyklu wykładów O niebie i ziemi" z udziałem słuchaczy.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Paryasy".
Czwartek: „Figlarne żonki".
Piątek: „Pani prezesowa".

Z kraju.

Z Żywca otrzymujemy odezwę podpisaną przez 10 akademików, w której w ostrych słowach piętnuje się postępowanie żywieckiego „Związku akademickiego" za jego wrogie zachowanie się wobec pracy oświatowej Uniwersytetu Ludowego i wobec „Strzelca". W sprawie tej odbył się wiec akademicki, na którym potępiono to postępowanie „Związku". Członkowie tego miłego stowarzyszenia wydali „odezwę", pełną napaści na swych kolegów, w której przyznają się do wystąpień przeciw U. L. z powodu, iż im się niektórzy członkowie zarządu nie podobają.

Odezwa akademików wzywa miarodajne czynniki do zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Z Białej piszą nam: Już ⅔ miesiąca przeszło, a tutejsi profesorzy i nauczyciele T. S. L. dotąd bez gaży. I to się powtarza prawie co miesiąc. Widocznie gospodarka jest nieudolną, bo skoro pieniądze są po dwudziestym, to mogą być i pierwszego i jednorazową akcyą kredytową można by spowodować, żeby grono nauczycielskie było regularnie wypłacane. Skutki tych anormalnych stosunków są fatalne, zwłaszcza dla mających rodzinę. Nietylko, że bardzo przykro jest zaciągać u różnych kupców długi, ale kupowanie na kredyt podraża towary i musi się wziąć to, co kupiec da. Najgorsze z zapłatą czynszu, który winien być z góry 1-go punktualnie wyrównany, wobec czego nauczyciele żyją w ciągłej obawie utraty mieszkania. Zarząd główny T. S. L. musi znaleźć drogę wyjścia, bo nauczyciele i cała polonia tutejsza narażoną jest na pośmiewisko ze strony Niemców, kpiących na temat „polnische Wirtschaft".

Co słychać z upaństwowieniem gimnazyum i seminaryum w Białej? Dobrzeby było, żeby klub polski socyalno-demokratyczny zainterpelował rząd, czemu dotąd mimo tylokrotnych zapewnień nie upaństwowił gimnazyum realnego w Białej. Ostatnim razem zapewnienie rządu musiało być chyba nadzwyczaj uroczyste, skoro p. Leo z piedestału naczelnictwa Koła polskiego oświadczył całemu narodowi, że z dniem 1 stycznia 1914 gimnazyum będzie upaństwowione. Dzień ten minął, a o upaństwowieniu ani słychu. Powiaty bialski i bielski liczą 240.000 ludności, z czego Polaków z górą 200.000, a Niemców około 30.000. Skoro dla garstki Niemców rząd utrzymuje w Bielsku szkołę realną, gimnazyum, szkołę przemysłową i liczne szkoły zawodowe, skoro niedawno na sam gmach dla szkoły przemysłowej niemieckiej rząd wydał 2 miliony koron, to chyba jest skromne żądanie, by rząd dla 7 razy tak licznej polskiej ludności utrzymał i odpowiednio wyposażył dwie szkoły średnie tj. gimnazyum i seminaryum.

Nieudały wiec długoszowców. Z Zatora donoszą nam: W niedzielę 22 bm. zwołali długoszowcy wiec powiatu oświęcimskiego do Zatora. Na wiec ten przybyło około dwustu ludzi, posłowie Średniawski i Banaś, a ze strony zwolenników Stapińskiego akademik Putek i b. poseł Styła. Przewodniczącym wiecu wybrano zwolennika p. Stapińskiego, Zająca z Piotrowic. Banasiowi i Średniawskiemu nie pozwolili wyborcy przemawiać, a nawet groziło długoszowcom uchwalenie wotum nieufności. Wśród niesłychanej wrzawy przemawiali Leszczyński, Putek, Styła i Stążowski. Agitatorzy Banasia rzucili się na włościan, by ich bić, ale rozwiązanie zgromadzenia zapobiegło dalszym ekscesom ze strony kilkunastu podpitych awanturników.

Zgon zasłużonego towarzysza. W Tarnowie zmarł w poniedziałek 23 b. m. tow. Wiktor Skamrat, podurzędnik kolejowy, założyciel i kierownik tutejszej organizacyi kolejarzy. Organizacya kolejarzy i partya nasza tracą w zmarłym cichego, ale wytrwałego krzewiciela myśli socyalistycznej. Organizacya tarnowska traci przez przedwczesną śmierć tow. Skamrata niezastąpioną wprost siłę, bo zmarły swą niezmordowaną i uczciwą pracą dla swych kolegów zawodowych zyskał ogólne poważanie i szacunek, to też wielki żal towarzyszył wieści o stracie tej ukochanej przez wszystkich postaci.

Kolej Żywiec-Oświęcim. Ministerstwo kolejowe przedłużyło o jeden rok pozwolenie na przedsięwzięcie technicznych robót wstępnych, celem wybudowania normalno-torowej kolei lokalnej od pun-

ktu, położonego między stacyami Żywiec i Sporysz przez Kęty do stacyi Oświęcim-Dwory.

Z zaboru rosyjskiego.

„Czas“, dziennik warszawski, poświęcony sprawom robotniczym, został zawieszony przez izbę sądową aż do wyroku sądowego.

Ze świata.

Koleje podziemne w Wiedniu. Pertraktacye z wiedeńskiem konsorcyum bankowem i francuską grupą bankierów w sprawie budowy kolei podziemnych w Wiedniu zostały ukończone. Koleje te mają być wybudowane w przeciągu pięciu lat.

Skazanie szpiega. Z Wiednia donoszą: Były porucznik Aleksander Jandricz zasądzony został za szpiegostwo na 19 lat więzienia. Rozprawa przeciw jego bratu, również byłemu porucznikowi, Cedomiłowi rozpocznie się przed sądem wojskowym w najbliższych dniach.

Aresztowanie szpiegów w Anglii. Z Londynu donoszą: Na jednym z tutejszych dworców aresztowano 55-letniego Adolfa Guldal, oraz żonę jego, podejrzanych o szpiegostwo. Znaleziono przy nich i w ich mieszkaniu liczne dokumenty tajne o flocie angielskiej, oraz listy, świadczące o stosunkach aresztowanych z pewnym rządem zagranicznym.

Zajście w Konstantynopolu. Rekrut turecki, eskortowany przez 2 żołnierzy tureckich, zbiegł po drodze do budynku konsulatu rosyjskiego. Żołnierze eskortujący wpadli do konsulatu, gdzie ich rozbrojono i uwięziono. Według informacyi ze źródła rosyjskiego szef gabinetu ministerstwa spraw wewnętrznych zjawił się w konsulacie rosyjskim i przeprosił za zajście. Obu żołnierzy tureckich wypuszczono następnie na wolność.

Z nacyonalistycznych idyotyzmów. W „Nowem Wremia“ jeden ze specyalistów od polakożerstwa, Irin, rozpisał się o rzekomej nieprawomyślności całego duchowieństwa polskiego wobec caratu. I między innemi przytoczył następujący dowód antyrosyjskiej „intrygi“: „Postacie Chrystusa w posągach, umieszczonych w kościołach, są pochyłone i palec wskazujący skierowany mają w stronę Austryi“.

Pruski system nauczania. Z Strassburga donoszą: Dnia 26 b. m. odbędzie się przed tutejszą Izbą karną rozprawa przeciw redaktorowi Jungowi o obrazę nauczycieli w Steinthal, którym zarzucił, że wychowują dzieci brutalnie w tonie oficerskim. Redaktor Jung chce przeprowadzić dowód prawdy i zgromadził wielki materyał, mający służyć do przedstawienia szkolnego systemu pruskiego, opierającego się na szykanach, na podstawie którego traktuje się wszystkie dzieci nie-niemieckie.

TELEGRAMY

z 25 lutego.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Pod przewodnictwem posła Buzka odbyło się wczoraj posiedzenie subkomitetu komisyi ubezpieczenia społecznego. Obradowano nad **kompromisem w sprawie spornej językowej.** Obrad nie ukończono.

Demonstracye w Budapeszcie.

Budapeszt. W starym budynku parlamentu odbyło się wczoraj zgromadzenie bezrobotnych. Rezolucya przyjęta przedstawia, że robotnicy **ostatni raz** w sposób pokojowy wzywają miasto i rząd, aby im dostarczono pracy. Uczestnicy zgromadzeni urządzili **demonstracyę uliczną.** Przewrócili oni wóz wiozący koks, a potem wybili w kilku ulicach szyby sklepowe i w mieszkaniach prywatnych. Przewróciwszy po drodze wóz tramwajowy, dotarli demonstranci przed szpital św. Rocha, który zaczęli obrzucać kamieniami, wyrządzając wielką szkodę. Wkroczyła konna policya, która długo się trudziła, zanim rozproszyła demonstrantów. Przedsięwzięto wiele aresztowań.

Budapeszt. Demonstracye bezrobotnych zakończyły się późno wieczorem. Policya kilkakrotnie rozpraszała demonstrantów. W pewnem miejscu demonstranci wtargnęli do handlu delikatesów i wyniósłszy towary na ulicę, rozdali je demonstrantom. Grupa ta pierzchła za zbliżeniem się policyi, która aresztowała jednego demonstranta.

Zaostrzenie się stosunków austryacko-serbskich.

Wiedeń. W kołach dyplomatycznych traktują sprawę kolei oryentalnych jako kwestyę, która lada dzień stać się może **groźną.**

Po zajęciu terytoryów macedońskich przez Serbię i Grecyę, sprawa kolei oryentalnych nabrała aktualności, gdyż oba wymienione państwa chciały upaństwowić tę kolej i stać się jej właścicielami przynajmniej w granicach swoich terytoryów, a z drugiej strony interesowane w tej kolei państwa zwłaszcza Austrya nie życzyła sobie takiego rozwiązania sprawy. Ministerstwo austryackie postarało się, by konsorcyum banków austryackich objęło większość akcyj tej kolei.

Konsorcyum to zgodziło się na projekt francuski **umiędzynarodowienia** kolei oryentalnych i przedłożyło projekt rządowi serbskiemu. Rząd serbski nie dał dotąd żadnej odpowiedzi, a Austrya zamierza wobec tego milczenia rządu serbskiego wrócić na kolejach oryentalnych do przywrócenia stanu, jaki był przed wojnami bałkańskiemi. Nie ulega wątpliwości, że Serbia przeciw temu będzie protestować i wywiązać się może zatarg.

Sejmy krajowe.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu zgłosiło 22 posłów interpelacyę do prezydenta kraju z zapytaniem, ile jest prawdy w pogłoskach, że uchwalona przez sejm ustawa o płacach nauczycieli **nie będzie sankcyonowaną,** ponieważ rząd miał zwrócić uwagę na to, że przeprowadzenie tej ustawy nałożyłoby na kraj wielkie ciężary, które mogłyby uniemożliwić sanacyę finansów krajowych.

Lublana. W sejmie przedłożono projekt ustawy, **regulującej płace nauczycieli.** Dyskutowano następnie nad sprawozdaniem komisyi reformy wyborczej, która donosi sejmowi, że nie udało się doprowadzić do kompromisu.

Duma o zakazie obchodu Szewczenki.

Petersburg. Duma obradowała nad interpelacyą w sprawie zakazu obchodu 100-lecia urodzin Szewczenki. Opozycya krytykowała politykę rządu, która osłabia wpływ Rosyi zagranicą.

Rodiczew (kadet) wskazał, że gdy Rosya obraża uczucia Rusinów, w Austryi zakłada się ukraiński uniwersytet, który będzie stałem ogniskiem propagandy ukraińskiej. Uroczystość Szewczenki odbędzie się, ale ku naszemu wstydowi po tamtej stronie granicy.

Puryszkiewicz protestował przeciw nagłości interpelacyi i omówił ruch ukrainofilski, który popiera Austrya.

Dalsze obrady nad interpelacyą odroczono.

Strejk kolejarzy w Portugalii.

Lizbona. Personal kolejowy z dniem dzisiejszym rozpoczął **strejk generalny.**

Ofiary wojny bałkańskiej.

Belgrad. Straty serbskiej armii w obu wojnach wynosiły: 5000 zabitych i 18.000 rannych w wojnie serbsko-tureckiej, 8000 zabitych i 30 tysięcy rannych w wojnie serbsko-bułgarskiej, 2500 zmarło wskutek ran, 12.000 z powodu chorób, 4300 na cholerę.

Grecya i Bułgarya.

Sofia. Poseł francuski zawiadomił rząd bułgarski, że rząd grecki udzielił **amnestyi** wszystkim skompromitowanym podczas ostatnich zajść. Gabinet grecki jest zdania, że nic nie stoi na przeszkodzie podjęciu stosunków dyplomatycznych.

Grecy przeciw Albanii.

Ateny. Mieszkańcy północnego Epiru ogłosili rząd prowizoryczny, na którego czele stanął Zografis.

Wiedeń. W tutejszych kołach dyplomatycznych brak potwierdzenia o utworzeniu się rządu prowizorycznego w Epirze.

Wybory do Izby tureckiej.

Konstantynopol. Młodoturcy porozumieli się z Ormianami co do wyborów do Izby, przyznając im 13 mandatów. W Konstantynopolu wybory odbędą się 28 b. m.

Katastrofy.

Brema. Kapitan okrętu „Wildenfeld“ nadesłał depeszę, że okręt „Ecliptica“, który mu spieszył na pomoc, rozbił się. Zginął jeden podróżny, dwóch maszynistów, 6 marynarzy, 3 palaczy i kapitan okrętu. Okręt „Wildenfeld“ osiadł na mieliźnie.

Kupferdreh. Ośmiu górników chciało wczoraj zjechać do szybu „Victoria“. Lina podtrzymująca kosz zerwała się, a górnicy **zginęli,** spadłszy w głąb szybu.

Rewolucya w Meksyku.

Waszyngton. Donoszą półurzędownie, że Japonia i Francya postanowiły wysłać straż marynarską dla swych poselstw w Meksyku.

Londyn. Z Meksyku donoszą, że prezydent Huerta nałożył opłaty na eksport kawy.

Veracruz. W pobliżu stacyi Lima powstańcy wysadzili w powietrze pociąg wojskowy, wiozący oddział piechoty. Skutek eksplozyi był straszny. Pociąg został formalnie rozerwany. 55 oficerów i żołnierzy zginęło.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przypominamy Szan. Towarzyszom, organizacyom politycznym i zawodowym, że wszelkie komunikaty o zgromadzeniach, posiedzeniach i zgromadzeniach płaci się z góry za każdy raz **po 40 h,** a komunikaty o zabawach i wieczorkach za wstępami **1 kor.** za jeden raz. Zamiejscowe organizacye mogą przysyłać tę należytość przy zamówieniu markami listowemi. Komunikatów bezpłatnie zamieszczać w „Naprzodzie“ nie będziemy.

* **Dzielnicowa organizacya P. P. S. D. — Grzegórzki.** Wieczór dyskusyjny odbędzie się we środę 25 lutego w Czytelni Robotniczej, Żółkiewskiego l. 79. Referent dr Kapellner. Początek o godz. 7 wiecz. Goście mile widziani.

* **Poufne zgromadzenie malarzy i pokostników** odbędzie się we środę 25 bm. o godz. 6 wieczór I. i II. grupy w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5).

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W dnie powszednie od godz. 7— wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

* **Odznaki, breloki i szpilki** metalowe P. P. S. D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II. p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

CZEKI

dla odnowienia prenumeraty „Naprzodu“ dołączamy w pierwszych dniach miesiąca.

Spadek tow. Keir-Hardiego.

Dwie niedawno zmarłe panie ze Szkocyi — Elżbieta i Janina Kippen — zostawiły swój majątek w spadku znanemu działaczowi angielskiego ruchu socyalistycznego, wodzowi Niezależnej Partyi Pracy tow. Keir-Hardiemu, oraz wodzowi irlandzkiej partyi narodowej Redmondowi; obaj otrzymują po połowie majątku, wynoszącego razem 10.000 funtów szterlingów, czyli około **250.000 koron.**

Naturalnie angielska prasa burżuazyjna natychmiast zaczęła rozpuszczać wszelkiego rodzaju plotki o tym spadku.

Obecnie sam Keir-Hardie w piśmie „Labour Leader" opowiada historyę tego spadku i swej znajomości z wymienionemi dwoma paniami. W r. 1892 został on wybrany do parlamentu. Gdy po bitwie wyborczej wrócił do domu do Szkocyi, dowiedział się, że jakieś dwie po staroświecku ubrane panie zatrzymały się na tydzień w jego rodzinnej wsi i zbierały dokładne dane co do jego trybu życia oraz charakteru. Wiadomości o publicznej działalności Keir-Hardiego wypadły pomyślnie. Lecz czy ten twardy górnik, który wbrew zwyczajom ukazał się w parlamencie w robotniczej kaskietce, jest także dobrym ojcem rodziny? Teściowa powinna chyba o wszystkiem wiedzieć dokładnie. A więc obydwie panny odnalazły także teściową Heir-Hardiego.

Rezultat był taki, że panny Kippen zaprosiły Keir-Hardiego, aby odwiedził je w Edynburgu. Tam oświadczyły mu, iż wobec tego, że jest on bez środków, chcą mu wyznaczyć pensyę roczną w kwocie 300 funtów (7.500 koron), przez cały czas, póki jest posłem. Lecz Keir-Hardie odrzucił propozycyę, aby być zupełnie niezależnym (jakkolwiek dyet poselskich wówczas nie było) i zaproponował, aby panny Kippen pieniądze oddały na szkocką partyę robotniczą (Niezależna Partya Pracy wówczas nie istniała). Tą odmową panie były ogromnie zdziwione. Przez dłuższy czas Keir-Hardie nic o nich nie słyszał.

Później kilkakrotnie otrzymywał od nich większe kwoty, które przekazywał organizacyom robotniczym. Gdy Keir-Hardie pewnego razu przybył do Edyburga wraz z kasyerem Niezależnej Partyi Pracy w celu podjęcia 2.000 funtów, przeznaczonych dla partyi, panny Kippen oświadczyły Keir-Hardiemu, że jest chyba pierwszym Szkotem, który nie zechciał przyjąć pieniędzy, mu ofiarowywanych.

Wkrótce Elżbieta umarła. Janina zaś pokazała Keir-Hardiemu podpisany przez nią i Elżbietę papier, którym przekazywały cały majątek w równych częściach Niezależnej Partyi Pracy i partyi irlandzkiej. Ta Janina czuła jednak taką odrazę do wszystkich prawników, że żadne namowy nie mogły jej skłonić do tego, aby się zwróciła do rejenta. Po jej śmierci zwrócili się Keir-Hardie i Redmond do prawników, i ci orzekli, że zostawiony papier jest wystarczający. Krewni zmarłych również nie czynili żadnych trudności. Tylko opiekun jednej z krewnych uważał za potrzebne, aby mu później nie czyniono wyrzutów, wytoczyć proces; przytem, według umowy, koszty procesu miały być pokryte z masy spadkowej. Sąd rozstrzygnął na korzyść Keir-Hardiego i Redmonda.

Należy zważyć, że osobiście ani jeden, ani drugi **nie otrzymują ani halerza.** Wszystkie pieniądze idą do kasy partyjnej.

Niezwykły skandal policyi pruskiej.

Afera Mädler-Lubelski.

Donosiliśmy w krótkich słowach z racyi procesu w Bytomiu o skandalicznych stosunkach policyjnych na pograniczu prusko-śląskim, gdzie pod protektoratem pruskiej policyi — w Mysłowicach — mógł bezkarnie grasować handlarz żywym towarem, niejaki Lubelski, prawa ręka potentata Weichmana, głównego agenta emigracyjnego na tym szlaku dla linii Hamburg-Ameryka.

Skandal nabiera tem większego znaczenia, że w tę brudną aferę wmieszany jest radca policyjny Mädler, ów oberszpicel pruski do spraw polskich — pod bokiem Krakowa i zagłębia dąbrowskiego w Królestwie; ów ulubieniec hakaty, uczestnik „Ostmarkenvereinu", rzeczoznawca w różnych procesach, wytaczanych Polakom. „Rzeczoznawca" w sprawach polskich taki, że gdy cesarz Wilhelm bawił u księcia Henckla von Donnersmarck w Swieklańcu na Górnym Sląsku, Mädler specyalnie informował Wilhelma o „niebezpieczeństwie polskiem". Ten **ochraniacz handlarzy żywym towarem przedstawiony został cesarzowi przez największego dygnitarza miejscowego** — prezesa regencyi opolskiej **Schwerina.**

Łapownik, który, przyciśnięty przed sądem do muru, przyznał się do paru „przyjacielskich świadczeń" ze strony Weichmana: do zastawy stołowej, darowanej mu na srebrne wesele, do podarunków ślubnych dla córki, do kuracyi w Wiesbadenie, którą mu „ułatwiła" przyjaźń Weichmana. Nawet do cygarowych prezentów...

Ciągnąc korzyści łapownicze z tego źródła Mädler równocześnie zasługiwał się potężnemu towarzystwu hamburskiemu, będącemu, jak wogóle niemieckie towarzystwa przewozowe, bardzo przez rząd pruski forytowanem.

Wiadomo przecież, jakich strasznych szykan dopuszcza się policya pruska wobec zakordonowych emigrantów, którzy w przejeździe przez Niemcy chcą dążyć ku portom holenderskim.

Tę gorliwość policyi podsycają — jak dziś widać — „przyjazne" stosunki z agentami i naganiaczami niemieckich linij okrętowych.

Pod okiem Mädlera mogli Weichman i Lubelski grasować tak bezkarnie, że poprostu w związku z policyą stworzyli rodzaj **mafii.**

Jak podniósł poseł Korfanty w sejmie pruskim Weichman otrzymywał od policyi natychmiast każde doniesienie do prokuratoryi, mogące skompromitować Lubelskiego. Gdy świadek Cohn miał obciążająco zeznać przeciwko Lubelskiemu, Weichman sprowadza z Królestwa jakieś podejrzane indywidua, które fałszywie obciążają Cohna o rajfurstwo i inne zbrodnie; policya rozpoczyna przeciwko niemu dochodzenia i doprowadza go do ruiny majątkowej.

Równie drastyczny wypadek ma miejsce z urzędnikiem policyjnym Halembą, który jest na tropie tej mafii i usiłuje Lubelskiego zdemaskować: zostaje on usunięty z policyi.

Nic dziwnego, iż w krótkim czasie **Mysłowice stają się wrotami dla handlu żywym towarem,** gdyż Lubelski zdobywa sobie rozgałęzione stosunki, ma całą zgraję pomocników; gdyż przy olbrzymim ruchu emigranckim obieżysaskim i amerykańskim w mrowisku wychodźców, wynoszącem dwieściekilkadziesiąt tysięcy ludzi rocznie, nietrudno było przy pobłażaniu zaprzyjaźnionej policyi ekspedyować grupy dziewcząt — choćby na kraj świata.

Jak olbrzymie interesy kują się w Mysłowicach świadczy fakt, iż Lubelski zarabia od 40 do 60.000 marek rocznie, Weichman kilka razy tyle, a towarzystwa okrętowe, zachwycone energią tych dzielnych agentów, ciągną z ich roboty krocie i miliony. Nic dziwnego więc, iż nawet notoryczny handlarz żywym towarem, Lubelski, cieszy się protekcyą dyrektora towarzystwa okrętowego Ballina i, jak podniósł poseł Korfanty, ów potentat miał nawet interweniować u ministra spraw wewnętrznych o usunięcie z policyi Halemby.

Osadzenie w kryminale Lubelskiego (który pochodzi z Łodzi) pociągnęło za sobą liczne aresztowania w Królestwie jego pomocników; i ci zapewne staną przed sądem w Częstochowie lub Piotrkowie, co może dorzuci jeszcze światła do tej sprawy.

Charakterystycznem jest, że gdy rząd pruski wydala jako „uciążliwych obcokrajowców" ludzi pracy — mogła zasiedzieć się na pograniczu cała banda napływowych niecponiów, handlujących żywym towarem, bo to nietylko „opłacało się" policyi, lecz opłacało się i wielkim przedsiębiorstwom okrętowym.

Cnoty amerykańskiego małżonka.

Warunki „Klubu niezamężnych".

W Chicago istnieje „Klub niezamężnych" kobiet, który nic wspólnego z feminizmem nie ma. Członkinie nie wahają się nawet przyznać się, że chętnieby wyszły zamąż.

Opracowały one jednak cały formularz, który przedkładać są obowiązane swym wielbicielom i odpowiedzi kandydatów na postawione **warunki** są roztrząsane na walnem zgromadzeniu klubu; wyjść zamąż za kandydata wolno tylko w takim razie, jeśli to zgromadzenie uzna odpowiedzi za wystarczające.

Klub swe zasady propaguje po całej Ameryce i wszędzie posiada filie. Ma liczne zwolenniczki nawet w Anglii, w Londynie. Tam również znalazło się sporo kobiet, którym zasada przedkładania formularza ogromnie przypadła do gustu.

Formularz chicagoski brzmi:

Czy obiecujesz pan uważać żonę za **równą** sobie pod względem politycznym i socyalnym?

Czy masz pan brzydkie przyzwyczajenia, np. nadużywania **alkoholu** lub tytoniu?

Czy obiecujesz pan obchodzić się **ze swoją teściową,** jak z własną matką?

Czy będziesz pan każdego dnia zrana zapalał w piecu i usuwał popiół?

Czy chodzisz pan do kościoła **regularnie** i ile pan tam składasz jako ofiarę?

Czy obiecujesz pan każdego dnia **zrana,** opuszczając dom, **pocałować żonę,** lecz nie tak **tylko** dla spełnienia obowiązku, lecz dlatego, że to panu sprawi przyjemność?

Czy obiecujesz pan być w domu uprzejmym i **nie gderać** wciąż na kuchnię, którą się zajmuje żona?

Czy obiecujesz pan **spędzać w domu wszystkie wieczory,** o ile nie wychodzisz razem z żoną?

Czy obiecujesz pan dokładnie, bez żadnej myśli ukrytej, wiernie spełniać dziesięcioro przykazań?

Tak brzmi ten formularz, który, jak widzimy, jest wcale obfity. Ciekawe, że zorganizowane kandydatki ze swej strony nie podpisują żadnego formularza i nie dają żadnych przyrzeczeń. Widocznie dlatego, że się czują stroną silniejszą, zorganizowaną.

Niewiadomo jednak, czy istotnie zorganizowane panny klubowe nie złamały nigdy swych zobowiązań i nie poślubiły człowieka — bez zgody walnego zgromadzenia?...

Rozmaitości.

Szalona jazda. Jak donoszą pisma londyńskie, bogaty młodzieniec Lee Bond przybył do garażu „Imperial" w Lyndhurst w hrabstwie Hampshire i wynajął dwusiedzeniowy samochód szybkojezdny. Szoferem tego samochodu był John Saint, stale zatrudniony w wymienionej firmie.

Samochód pojechał we wskazanym przez pasażera kierunku, ale już z miejscowości Piddletown nadeszła wiadomość, że jazda staje się awanturnicza. W miejscowości tej zatrzymał się samochód przed pewnym sklepem. Bond zażądał od kramarza benzyny i pary reflektorów po 15 funtów sterlingów za sztukę. Gdy przyszło do płacenia, Bond wyjął zamiast portmonetki rewolwer i zagroził kupcowi śmiercią, jeżeli „nie pójdzie do licha". Kupiec cofnął się, samochód zaś pojechał dalej.

Przez całą noc samochód odbywał piekielną jazdę. Przelatywał poprostu przez wsi i miasteczka, jakby jakieś zjawisko apokaliptyczne. Podobnie działo się nazajutrz rano. Po południu w Shaftesbury urządził Bond podobną scenę, jak w Piddletown. Zażądał od jakiegoś farmera benzyny pod groźbą rewolweru. Farmer nie miał benzyny i zamknął się w mieszkaniu, wołając o pomoc.

W sąsiedniem mieście kupił Bond około 80 kilogramów benzyny, za którą nie zapłacił, odje-

chawszy szybko. Poszkodowany właściciel garażu zawiadomił o wszystkiem policyę. Teraz rozpoczął się szalony pościg za samochodem. Ścigający nie wiedzieli, czy tę piekielną jazdę urządza zbrodniarz czy szaleniec.

W mieście Wilton inspektor policyi, ujrzawszy samochód, pędzący z niebywałą szybkością, dał znak, aby się zatrzymał. Ale samochód pędził dalej, a Bond, stojąc, trzymał w rękach dwa rewolwery, skierowane ku inspektorowi. Policya na kilku samochodach puściła się w pogoń, ale koło Stapleford straciła ślady. Tymczasem Bond zatrzymał się w Dorchester i, grożąc przechodniom rewolwerami, żądał od nich pieniędzy.

Wkońcu po 30-godzinnej nieprzerwanej prawie jeździe samochód wrócił do garażu w Lyndhurst. Szofer opowiadał, że od 28 godzin nie miał nic w ustach, z wyjątkiem szklanki limoniady. Lee Bond tymczasem oddalił się spokojnie. Władze zarządziły uwięzienie Bonda. Policya dowiedziała się, że Bond zamówił znów samochód. Tym samochodem zajechali agenci policyi przed dom Bonda, który stał w ogrodzie, trzymając w obu rękach po rewolwerze. Dwaj agenci ukryli się w krzakach, trzeci zaszedł Bonda z tyłu. Na dany znak wszyscy trzej rzucili się na Bonda i ubezwładnili go.

Bond zostanie wydany sądowi w Dorchester. Liczy 23 lata życia, jest bezżenny i uchodzi za bogatego. Prawdopodobnie piekielną jazdę urządził pod wpływem obłędu. Szofer, który jazdę tę odbył, zachorował.

Szantaż czy prowokacya. W Ufie aresztowany został lekarz Pokrowskij, były poseł do trzeciej Dumy, w której należał do frakcyi S. D.

Jak pisze „Russkoje Słowo“ aresztowanie nastąpiło w wyjątkowych warunkach. 17 bm. Pokrowskij przyjmował, jak zwykle, w ambulatoryum chorych na gruźlicę.

Nagle w gabinecie rozległ się krzyk i wybiegła stamtąd pacyentka, jak się okazało, służąca jednego z urzędników państwowych w Ufie.

Służąca oświadczyła stójkowemu, że dr Pokrowskij chciał się dopuścić względem niej gwałtu.

W mieście — pisze „Rosskoje Słowo“ — krążą uporczywe pogłoski, że dr Pokrowskij padł ofiarą szantażu lub prowokacyi.

Oszustwa agentów śledczych. Z rozporządzenia prokuratora odeskiego sądu okręgowego aresztowano pięciu agentów odeskiej policyi śledczej, oskarżonych o wymuszenia i szantaże.

Agenci ci, jak donosi „Russkoje Słowo“, korzystając z blankietów urzędowych wydziału śledczego, wpadali nocą do mieszkań obywateli, dokonywali rewizyi, oskarżali o najróżniejsze przestępstwa, a gdy widzieli, że ofiara jest już w dostatecznej mierze wystraszona, delikatnie zaznaczali, że „o ile się się da — o tyle się nie... aresztuje“.

Ofiarą tych wymuszeń stróżów porządku publicznego padło kilkanaście osób, zanim sprawa się wykryła.

Meteor. W pobliżu Oksfordu dnia 19-go z. m. z kilku punktów obserwowano wspaniały meteor. Rozświetlał on niebo z siłą, przewyższającą blaski księżyca. Kula ognista zakreśliła wielki łuk, poczem była widoczna przez siedem sekund. Po zniknięciu jej słychać było grzmot, podobny do wystrzału armatniego, tak silny, że w kilku miejscach domy zatrzęsły się w posadach; mniemano, że to trzęsienie ziemi. Droga rozświetlona przez meteor wynosiła co najmniej 110 kilometrów, szybkość zaś jego 20 kilometrów na godzinę. W ostatnich piętnastu latach meteory najczęściej ukazują się w styczniu.

Likwidacya komitetu szewczenkowskiego. W środę w lokalu zarządu miejskiego w Kijowie odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu, który miał zorganizować obchód z powodu setnej rocznicy urodzin Tarasa Szewczenki.

Zebrani członkowie komitetu wysłuchali zawiadomienia prezesa komitetu M. Jaroszewskiego o przymusie zaniechania wszelkich obchodów i uroczystości na skutek rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych.

Komitet postanowił zawiadomić o swem rozwiązaniu i okolicznościach, które zmusiły go do tego, radę miejską.

Po podpisaniu odpowiedniego protokołu posiedzenie zostało zamknięte.

NADESŁANE.

Po chorobie

następuje regularnie czas, w którym rekonwalescent czuje się wątłym i przy najmniejszem wysileniu znużonym. Ten stan wymaga tak u dzieci, jakoteż i u dorosłych szczególnej uwagi. Obok racyonalnego odbywiania dostarcza zawsze lekko strawna

Emulsya Scotta tranu wątrobianego

rekonwalescentowi istotnych usług i dodaje mu dobrego apetytu. Tran wątrobiany zawarty w Scotta Emulsyi jest tak, jak żaden środek do tego zastosowany, aby uczucie znużenia usunąć, ciało hartować i chęć do życia znowu wzbudzić.



Scotta Emulsya tranu wątrobianego jest tak samo w lecie, jak i w zimniejszych porach roku skuteczną.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h. Do nabycia we wszystkich aptekach. Po nadesłaniu 50 h w znaczkach pocztowych do Scott & Bowne, G. m. b. H., Wien VII., z powołaniem się na niniejszy dziennik przesyła się jednorazowo próbkę dla skosztowania przez jedną z aptek.

JEDYNA ! ! ! ! ! KTORA BIELI i KONSERWUJE ZĘBY ODWANIA JAMĘ USTNĄ jest PASTA DENTALBINA.

Dentalbina woda do ust.

Cena pasty: tuba **50 h.** Wody flakon (duży) **1 K 60 h.**

Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach, składach materyałów i t. d.

Potrzeba chłopców do roznoszenia „Naprzodu“.

Sklep na cuklernię wyborową do wynajęcia przy ul. Lwowskiej 24 w Podgórzu. Dla początkującego bardzo korzystne warunki.

Tamże do wynajęcia sklep na mleczarnię.

Wiadomość w Krakowie, ulica Radziwiłłowska L. 8 B. D. Bincer, Telef. 543, lub na miejscu w Podgórzu na II. p.

Do wynajęcia każdego czasu 4 pokoje frontowe z balkonem, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, wodociąg, oświetlenie elektr., na II., p. ulica Lwowska 24 w Podgórzu. Wiadomość na miejscu, lub u D. Bincera w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 8 B. Telefon 543.

Kasę ogniotrwałą kupię. Łaskawe zgłoszenia do Działu inserat. „Naprzodu“, pl. WW. Swiętych 11.

Wypadaniu włosów

zapobiega, porost wzmacnia, łupież usuwa całkiem pewnie i skutecznie jedynie

„SZUM“

Wszędzie do nabycia po **25** h. Sprzedawany po niższej cenie jest nieprawdziwy.

Do wynajęcia

od 1 marca b. r.

lokal frontowy

na I. piętrze przy ulicy Floryańskiej L. 21, nadający się na biuro, magazyn lub t. p. Wiadomość u właścicielki.

Kobiety nie używają przy zaburzeniach (peryodów) żadnych bezwartościowych pigułek, tabletek, proszków, herbat. Mój przyjemnie się zażywający, nieszkodliwy środek pomaga bardzo. Dziennie otrzymuję dużo podziękowań. Większe pudełko koron 4·85 opłatnie. Dyskretna przesyłka przez Dra med. **H. Seemann, Sommerfeld 89 Frankfurt a./Oder.** Na żądanie uskutecznia się przesyłkę przez wiedeńskie lub budapeszteńskie biuro wysyłkowe, dlatego wszelkie trudności cłowe wykluczone.

Rower „Waffenrad“ w dobrym stanie do sprzedania. Oglądać można od 1—4. Wasserstrom, Starowiślna 53.

Tanie czeskie pierze.



1 kg. szarego dartego K 2·—, lepszego K 2·40, półbiałego 3·60, białego 4.80, Ia puszystego 6·— najlepszego K 7·20 najprzedniejsza sorta K 8·40, kwapu (puchu) szarego K 6—, białego K 12·—, najprzedniejszego puchu piersiowego Kor. 14·40. Gotowa pościel z gęstego czerwonego nankinu 1 pierzyna lub piernat 180×116 cm. po K 10, 12, 15, 18, 21, 200×58 cm, po K 13, 15, 18, 21, 1 poduszka pod głowę 80×140 cm. po K 3·—, 3·50, 4·—, 90×70 cm. po K 4·50, 5·50, 6·—, 3-dzielne materace włosienne po K 27·— od łóżka, lepsze K 33·—. Wysyłka od K 10·— począwszy franko za pobraniem. Wymiana dozwolona, za nieodpowiadające zwraca się pieniądze.

Próbki i cenniki darmo. **Benedykt Sachsel, Lobes nr 326 koło Pilzna (Czechy).**

Praktyczna znajomość języków dostępną dla każdego.

W obecnym sezonie rozpoczynamy **co czwartek praktyczne kursy języków angielskiego, włoskiego, francuskiego i niemieck.**

2—3 lekcyi tygodniowo Kor. 4, 6, 9, 14 lub 21 miesięcznie

Kursy Ansona

Kraków, Jagiellońska 9

Telefon Nr. 2233.

Metoda Ansona podaje materyał naukowy i rozwija konwersacyę zgodnie z właściwą uczniowi psychologią poznania, tak, że umysł ucznia podczas nauki nie wytęża się. — Za te zalety metoda Ansona na Wszechświatowej Wystawie Hygieny w Dreźnie 1911 roku odznaczoną została dyplomem honorowym.



BILETY OKRĘTOWE DO AMERYKI i KANADY

KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ OD ZAWODÓW i STRAT, NIECH ŻĄDA POUCZEŃ.

ZOFIA BIESIADECKA OSWIĘCIM.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyi zagranicznych tak zwane

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(SAFE DEPOSITS).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości prawdz. chron. marka ochroona **„KOLONIA“** jako najlepsza dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami, wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych, jedyna firma tego rodzaju **I. KUKLA, Praga, Perłowa Nr. 33.** Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Główna wygrana fr. 75.000

wylosowaną została dnia 15/9 1913 na u mnie zakupiony **serbski los tytoniowy 521/65.** Wygrana została teraz szczęśliwemu posiadaczowi losu w gotówce wypłaconą.

Polecam jako bardzo korzystne i nadzwyczajne szanse wygranej mające

Serbskie państwowe losy tytoniowe

Każdego roku 3 ciągnienia 15/1, 14/5, 14/9. **Każdy los musi być ciągniony.**	**Główna wygrana fr. 100.000 20.000, 75.000.** Liczne znaczne mniejsze wygrane.

By każdemu nabycie tych polecenia godnych losów w dogodny sposób umożliwić, polecam

5 szt. serbskich losów tytoniowych w 39 ratach miesięcznych po kor. 5·—

10 szt. serbskich losów tytoniowych w 37½ ratach miesięcznych po kor. 10·—.

Wyłączne prawo do gry natychmiast po zapłaceniu pierwszej raty czekiem lub za pobraniem. Dalsze wpłaty uskutecznia się bez opłaty czekami pocztowej Kasy oszcz.

EDWARD URBAN

Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23-25

(we własnym domu).

Uczciwych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.

Wysoka prowizya. **NISKIE CENY!**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).